

# Jacek Antoniewicz

---

## Układy i porozumienia między PRL i RFN w latach siedemdziesiątych na łamach "Das Ostpreussenblatt"

---

Meritum 1, 201-211

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **UKŁADY I POROZUMIENIA MIĘDZY PRL I RFN W LATACH SIEDEMDZIESIĄTYCH NA ŁAMACH „DAS OSTPREUSSENBLATT”**

„Das Ostpreussenblatt” jest organem prasowym Landsmanschaft Ostpreussen. Jego dni świetności jako pisma dziś już przeminęły i pozostaje jedynie częścią „Preussische Allgemeine Zeitung”. Jednak powstała w 1950 roku gazeta miała silną pozycję na niemieckim rynku wydawniczym – pierwszy numer ukazał się w nakładzie 60 tys. egzemplarzy. W latach siedemdziesiątych gazeta była tygodnikiem liczącym sobie około 20 stron dużego formatu. Pierwsza strona zawierała artykuł wprowadzający, poświęcony aktualnym wydarzeniom politycznym, pisany często przez działacza Związku Wypędzonych. Trzy następne strony poświęcone były komentarzom, wywiadom i artykułom na temat wydarzeń politycznych. Dalej można było znaleźć informacje na temat pracy grup kobiecych, działalności kulturalnej, relacje z wystaw i imprez. Jedna strona poświęcona była historii Prus Wschodnich jako części ziemi niemieckiej. 2–3 strony gazety podawały informacje na temat działalności grup krajowych i kół ojczyznianych związku. Aby pochwalić czytelnikom, gazeta drukowała rozmaite gratulacje z okazji urodzin i rocznic ślubu.

„Das Ostpreussenblatt” ma opinię gazety o najbardziej konserwatywnej linii wśród prasy ziomkowskiej, nieustępliwej i niezmiennej w poglądach. Potępiła wszystkie porozumienia rządu bońskiego z Polską dotyczące granic, nigdy nie odeszła od reprezentowania niemieckich pozycji prawnych i stanowiska, że Prusy Wschodnie są nadal integralną częścią Niemiec. Szczytowy nakład gazety został osiągnięty w 1959 roku i wyniósł 108 tys. egzemplarzy. Od tego czasu zaczął spadać. Gazeta docierała do stosunkowo wąskiego grona odbiorców. W 1968 roku stanowiło ono w 80% czytelników w wieku powyżej 50. roku życia<sup>1</sup>. W związku z wymieraniem stałej grupy czytelników, gazeta dziś musi

---

<sup>1</sup> H. J. Gaida, *Die Offiziellen Organe der ostdeutschen Landsmanschaften*, Berlin 1973, s. 148.

zmieniać swój profil i szukać nowych podstaw istnienia. W miarę upływu lat zauważalny jest stopniowy spadek nakładu.

Niewątpliwie pierwszym i najważniejszym porozumieniem polsko-niemieckim lat siedemdziesiątych był podpisany w Warszawie Układ między PRL i RFN o podstawach normalizacji stosunków wzajemnych z 7 grudnia 1970 roku<sup>2</sup>. Układ ten stwierdzał, iż istniejąca granica, której przebieg został ustalony w rozdziale IV konferencji poczdamskiej, stanowi zachodnią granicę Polski. Oba państwa potwierdziły nienaruszalność ich istniejących granic teraz i w przyszłości. Zobowiązały się do rozwiązywania wszystkich sporów wyłącznie na drodze pokojowej i podjęcia kroków w celu normalizacji wzajemnych stosunków. Przeszedł on do historii jako układ warszawski i niewątpliwie był ściśle związany z zawartym przez RFN i ZSRR 12 sierpnia 1970 roku układem moskiewskim. Porozumienia były traktowane jako jeden pakiet, ponieważ miały podlegać wspólnej procedurze ratyfikacyjnej przez Bundestag. Nadano im także wspólną nazwę układów wschodnich.

Z tego też względu w „Das Ostpreussenblatt” trudno znaleźć artykuły poświęcone tylko jednemu z układów. Tygodnik był jednakowo nieprzychylny obu, a w wypowiedziach i artykułach zamieszczanych na łamach gazety krytykowano całą politykę wschodnią rządu niemieckiego. Oczywiście przez całe lata siedemdziesiąte aktualnym problemem była polityka wschodnia. Okazję do polemik i zaznaczenia swojego zdania przynosiły kolejne zawirowania na scenie politycznej, zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej: kłopoty z ratyfikacją układów, orzeczenia Federalnego Trybunału Konstytucyjnego czy podpisanie Układu Zasadniczego z NRD i układu z Czechosłowacją. Zawirowania w polityce zagranicznej i falę największych zmian, nieakceptowanych przez wypędzonych, zamyka w drugiej połowie lat siedemdziesiątych przełom w stosunkach polsko-niemieckich, jaki dokonał się w Helsinkach na konferencji Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Po całonocnych rozmowach kanclerza Helmuta Schmidta z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem z 1 na 2 sierpnia 1975 roku przy okazji uroczystego podpisania Aktu Końcowego udało się ustalić pakiet porozumień pomiędzy Polską a RFN, który został podpisany w Warszawie 9 października 1975 roku. Porozumienia te obejmowały tzw. umowę rentową o zaopatrzeniu emerytalnym i rentowym, porozumienie w zakresie zaopatrzenia emerytalnego między obu państwami (1,3 mld marek), umowę o udzieleniu przez RFN kredytu w wysokości 1 mld marek o niskim oprocentowaniu

---

<sup>2</sup> Zob. J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Wrocław 2004, s. 576.

2,5% i ostatnie – najważniejsze dla środowiska związanego z „Das Ostpreussenblatt” – zapis protokolarny dotyczący wyjazdu z Polski 120–125 tys. osób pochodzenia niemieckiego na pobyt stały<sup>3</sup>.

Porozumienia te były ważne dla Związku Wypędzonych, gdyż pozwalały na przyjazd dużej liczby przesiedleńców, normowanej konkretnymi ustaleniami. Do 1975 roku strumień przesiedleńców był bardzo wąski i mocno powiązany z sytuacją polityczną. W RFN zapis protokolarny z jednej strony był określany jako transakcja handlowa – „ludzie za kredyty”; z drugiej podkreślano, iż w pewien sposób wyjazdy były dopełnieniem wysiedleń, na które nie godziła się RFN. Niewątpliwie porozumienia helsińskie i ich wynik odwrócił uwagę redaktorów „Das Ostpreussenblatt” od tematu, jakim zajmowali się od 1970 roku – czyli układu warszawskiego. Przebrzmiały temat, jak by mogło się wydawać, pojawiał się jednak na łamach gazety dość często, w szczególności w zestawieniu z innymi porozumieniami i wydarzeniami politycznymi.

Szczególnie interesujące wydają się wypowiedzi czytelników zamieszczone na łamach gazety. W specjalnej rubryce „Forum wolnej wypowiedzi” mogli udzielać się czytelnicy, przysyłając swoje listy. Oczywiście nie może nam umknąć działalność redakcji, która do publikacji na swoich łamach wybierała wypowiedzi, odpowiadające treścią linii politycznej gazety, a zarazem wyrażające poglądy redaktorów. Niestety nie potrafię określić, w jaki sposób i na podstawie jakiego klucza dobierane były listy do druku. Jednak pewnym jest fakt, iż w obfitujących w ważne wydarzenia polityczne latach siedemdziesiątych chęci wyrażenia swojego zdania przez czytelników były ogromne. Pokłosiem układów wschodnich i procesu ich ratyfikacji była wzmożona aktywność czytelników. Dochodziło nawet do sytuacji, w których redakcja drukowała informacje o dużej ilości listów i zastrzegła sobie prawo do publikacji wedle własnego uznania, starając się zachować – jak twierdziła – proporcję pomiędzy wypowiedziami o charakterze: „*od zdecydowanego odrzucenia [układów – J.A.] do ostrożnego zrozumienia*”<sup>4</sup>.

Na początku lat siedemdziesiątych duża liczba czytelników była rozczarowana, przede wszystkim postawami polityków pravicowych. Najczęściej skupiali się oni na politykach CDU, którzy w ich oczach godzili się z polityką prowadzoną przez rząd Willego Brandta. W listach tych można wyczuć zniechęcenie do polityki. Piszący do redakcji wypędzeni czuli się oszukani, zdradzeni,

<sup>3</sup> E. Cziomer, *Zarys historii Niemiec powojennych 1945–1995*, Warszawa 1997, s. 236.

<sup>4</sup> *Ostverträge nicht vom Tisch*, Das Ostpreussenblatt, 1972, nr 36, s. 10.

a nawet „opuszczeni przez Boga”. Jednak stroną, którą za ten fakt obwiniano, była przede wszystkim strona niemiecka. W połowie lat siedemdziesiątych możemy znaleźć opinie bardziej skrajne. Na przykład Ernst Mittag z Hamburga w liście do redakcji pod tytułem *Jak długo jeszcze?*<sup>5</sup> z oburzeniem pyta, ile jeszcze będzie musiał wycierpieć. Pisze, iż wszystkie żądania wysuwane przez Polskę, są przez Bonn spełniane. Na początku były układy wschodnie – między innymi układ warszawski, gdzie dwaj przedstawiciele jego kraju, Willy Brandt i Walter Scheel, oddali Polsce niemieckie dziedzictwo i ziemię. Kolejnym porównywalnym dla czytelnika ciosem były porozumienia helsińskie, gdzie jak określił, „Schmidt i Genscher biorąc udział w handlu ludźmi zapłacili PRL 2,3 mld marek”. Czytelnik jest pewien, iż dalsze żądania będą wysuwane i pyta: „*jak długo jeszcze Niemcy i ziomkowie będą musieli znosić takie działania polskiego państwa?*”. Oczywiście opinia jednego czytelnika nie może determinować sądów o poglądach całej rzeszy niemieckich prenumeratorów gazety, jednak zakładając, iż tygodnik był najpoczytniejszy w określonej grupie obywateli o ściśle sprecyzowanych i jasnych prawicowych poglądach, możemy wysunąć tezę, iż duża część czytelników „Das Ostpreussenblatt” miała podobne zapatrywania na sprawy porozumień polsko-niemieckich.

Artykułem, w którym również przeprowadzone jest porównanie układów polsko-niemieckich, ale znacznie dokładniej i precyzyjniej, jest artykuł Herberta Hupki<sup>6</sup> pod tytułem *Kiepskie skutki złych układów*<sup>7</sup>. Artykuły tego typu miały za zadanie propagować pewne określone postawy wśród wypędzonych; miały charakter dydaktyczny i dostarczały argumentów broniących racji środowiska. Najczęściej autorami były osoby znane i bardzo wyraziste w swoich poglądach (wspomniany Hupka), szczególnie wyżsi działacze Związku Wypędzonych. W podtytule autor zaznacza, iż publikacja jest przyczynkiem do polsko-niemieckich uzgodnień. Tekst rozpoczyna się krytyką układu z 7 grudnia 1970 roku. Autor, jednocześnie polityk CDU (w ramach protestu przeciwko układowi z 1970 roku przeszedł z SPD do CDU w 1972 roku) przypominał czytelnikom, iż Informacja<sup>8</sup> rządu PRL wydana w sprawie układu 1970 roku powinna defini-

<sup>5</sup> E. Mittag, *Wie lange noch?*, Das Ostpreussenblatt, 1975, nr 44, s. 10.

<sup>6</sup> Herbert Hupka – w latach 1969–1987 zasiadał w Bundestagu, szef Ziomkostwa Ślązaków i wiceprzewodniczącym Związku Wypędzonych; sam o sobie mówił: „jestem obrońcą starych wielkich Niemiec, w starych prawowitych granicach”.

<sup>7</sup> H. Hupka, *Die schlimmen Folgen des schlechten Vertrages*, Das Ostpreussenblatt, 1976, nr 14, s. 5.

<sup>8</sup> Informacja rządu PRL – zawarto w niej zasady wyjazdowe, władze polskie deklarowały, iż wydając zgodę na wyjazd kierują się tylko i wyłącznie względami humanitarnymi. Informacja ta miała doty-

tywnie uregulować przesiedlenie do Niemiec z Polski obywateli niemieckich, którzy o takie przesiedlenie zabiegali. Jednak według autora rząd polski nie wypełnił obietnic przesiedlenia, które były traktowane przez stronę niemiecką jako zasadnicze i podstawowe dla dopełnienia układu. Hupka twierdził, że wraz z ratyfikacją układu w 1972 roku polityka polska wobec Niemców chcących wyjechać z Polski wróciła do stanu poprzedzającego rokowania. Starający się o wyjazd byli ponownie narażeni na „*najpodlejsze szykany*”. Autor zarzuca rządowi niemieckiemu, że podczas gdy Polska uprawia „*handel ludźmi na raty*” – poza rokiem 1971, kiedy to przyjechało do Niemiec 25 tys. osób, z której to liczby autor wydawał się być zadowolonym, podkreślając zarazem wyjątkowość tego okresu – pomiędzy podpisaniem układu, a jego ratyfikacją w Niemczech, coraz mniej osób przybywa z Polski. Jednocześnie Hupka stawia zarzuty rządowi o przemilczanie i bagatelizowanie tych liczb. Uznaje niemieckich decydentów za kompletnie nie zainteresowanych rozwiązaniem problemów powstałych po roku 1970. Następnie przypomina deklarację polskiego ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego z 1973 roku w sprawie gotowości Polski do udzielenia pozwoleń na wyjazd 50 tys. osób do RFN w nadchodzącym roku. Te powiązane z układem z 1970 roku deklaracje ministra zostały szybko odwołane, a autor artykułu podkreśla, że Polacy już po czterech miesiącach wycofali swoje obietnice i zaczęli stawiać finansowe warunki, uzależniając od nich porozumienie. Według Hupki miała to być kwota zaczynająca się od trzech miliardów marek wzwyż, przeznaczona na odszkodowania. W tym momencie rząd niemiecki musiał się wycofać, ponieważ o odszkodowaniach mógłby mówić dopiero po podpisaniu układu pokojowego.

W dalszej części artykułu autor porusza sprawę nowo podpisanych układów helsińskich. W podsumowaniu Hupka zaznaczył, że Polska nie dotrzymuje danych obietnic związanych z przesiedleniem ludności niemieckiej. Nie dopełniła zapowiadanych w Informacji do układu warszawskiego obietnic, a wręcz je pogwałciła. Nie ma wiążących ustaleń co do przyznawania zgody na wyjazd z Polski, na które można było się powołać i które obowiązywałyby dziś. Nauuczony doświadczeniem roku 1970, postuluje o powołanie komisji, która krytycznym okiem obserwowałaby wykonanie postanowień zawartych w 1975 roku. Jak podkreśla, nie tylko przesiedlenia są raną na stosunkach polsko-niemieckich, ale także status i prawa mniejszości pozostającej na terenach „*Odry i Nysy*”. W stosunku do tej grupy rząd niemiecki także powinien lepiej wypeł-

---

czyć jedynie kilkudziesięciu tysięcy osób, a sama akcja wyjazdów miała trwać nie dłużej jak dwa lata.

niać swoje obowiązki. „Po pierwsze: kto, jako Niemiec chce się przenieść do RFN powinien to robić, im szybciej tym lepiej, ponieważ niektórzy nie dożywają takiej możliwości. Po drugie: Niemcy w Polsce powinni otrzymać prawa, jakie im się należą jako mniejszości”. Hupka zakończył swój artykuł przestrożą: „każdy rząd niemiecki jest zobowiązany do wypełniania swoich statutowych obowiązków, także wobec Polski”. Pisał, iż wystarczająco długo Niemcy spełniali polskie nacjonalistyczne i komunistyczne żądania, a teraz w końcu nadszedł czas na wypełnienie żądań niemieckich, przede wszystkim politycznych, a także żądań związanych z prawami człowieka.

W pewnym sensie autor artykułu miał rację. Opieszałość rządu polskiego w sprawie wyjazdów była akcją planową. Udzielanie zgody na opuszczenie PRL było przez Polskę traktowane jako forma nacisku na RFN, starano się w ten sposób przyspieszyć ratyfikację układu z roku 1970<sup>9</sup>. Jednak nie tylko Polska stosowała takie zabiegi, także Niemcy poprzez szantaż ekonomiczny – udzielanie pomocy finansowej – starali się wpływać na politykę wyjazdów prowadzoną przez PRL. W rzeczywistości od początku akcji wyjazdowej do roku 1975 udzielono 60 tys. zezwoleń<sup>10</sup>.

Sprawa układu warszawskiego poruszona została także w artykule pod tytułem *Bonn zawierając układ przegrało z Warszawą*<sup>11</sup>. Głównym wątkiem, jaki przewija się w tym tekście, jest równowaga, a właściwie jej brak w układach zawieranych przez RFN. Oczywiście według autora na wszystkich zawartych porozumieniach, nie tylko z Polską, ale także ze Związkiem Radzieckim, Czechosłowacją i Niemiecką Republiką Demokratyczną tracili Niemcy Zachodni. Opisując układ z Polską z roku 1970, ukazany jest brak dokładnego i formalnego załatwienia sprawy wyjazdów Niemców z Polski. Za uznanie granicy na Odrze i Nysie Bonn nie otrzymało żadnej formalnej rekompensaty. Jedyne przytoczona zostaje „Informacja” do układu warszawskiego dotycząca wyjazdów, która nie była nawet jego integralną częścią i miała niewiążącą formę. Wzbranianie się Polski przed podaniem liczby mogących wyjechać do RFN obywateli niemieckich doprowadziło do podwójnego płacenia przez Niemcy za te same zobowiązania, których elementem były też zawarte porozumienia w Helsinkach. Cenę za tak lekkomyślne wydawanie pieniędzy zapłacić będą musiały nie tylko

<sup>9</sup> S. Jankowiak, M. Sora, *Polityka władz polskich wobec osób ubiegających się o zgodę wyjazd na pobyt stały z Polski do Niemiec w latach 1950–1984*, [w:] *Transfer – obywatelstwo – majątek. Trudne problemy stosunków polsko-niemieckich*, red. W. M. Góralski, Warszawa 2005, s. 71.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 73.

<sup>11</sup> *Bonn im Vertrag mit Warschau überspielt*, *Das Ostpreussenblatt*, 1975, nr 37, s. 2.



rzędy dzisiejsze, ale także kolejne, na które spadną gospodarcze konsekwencje dużych zobowiązań finansowych. Autor tekstu poświęcając wiele miejsca dokładnej analizie wydatków i przychodów, zapomniał o niewymiernych materialnie sukcesach polityki niemieckiej w tym okresie. RFN dysponując środkami finansowymi bardzo dobrze rozgrywała politykę „oblaskawienia” państw bloku wschodniego, a argument finansowy towarzyszył wszystkim układom niemieckim, aż do zjednoczenia, które bez pożyczek, kredytów i reparacji marką niemiecką nie przebiegłoby w tak szybkim tempie. Najlepszym tego przykładem może być postępowanie kanclerza Helmuta Kohla, któremu poprzez „głębokie sięgnięcie do kieszeni niemieckiego podatnika” udało się przeprowadzić szybko i bezproblemowo zjednoczenie przy zgodzie ZSRR.

Kolejny artykuł, który porusza sprawę układu z 1970 roku na łamach „Das Ostpreussenblatt” nosi tytuł *Złe następstwa polityki Brandta*<sup>12</sup>. Anonimowy autor próbuje udowodnić, że rząd Willego Brandta uległ polskiemu szantażowi. Układ warszawski został przedstawiony jako baza dla późniejszych polskich żądań finansowych. Do czasu podpisania układu, Polska obawiała się, iż Niemcy w sprzyjających okolicznościach poruszą sprawę swojego prawa do „terytoriów Odry i Nysy”, szczególnie mając na uwadze liczną mniejszość niemiecką na Śląsku. Dlatego – choć było to w sprzeczności z polską doktryną, udowadniającą brak mniejszości na terenie PRL – przyznano zgodę na wyjazd licznej grupie Niemców. Autor zakłada, iż rezygnacja Niemiec z terenów Odry i Nysy w zamian za przesiedleńców, została uznana przez polskich urzędników za bardzo dobry interes, który zrobili za przyzwoleniem RFN.

W artykule *Warszawa naraża porozumienie*<sup>13</sup> zostaje napiętnowane polskie podejście do Układu o podstawach normalizacji stosunków. Autor określił porozumienie polsko-niemieckie jako znak czasu; podkreśla, że nie było możliwości podjąć podczas międzynarodowego odprężenia innych kroków, jak normalizacja stosunków pomiędzy obu krajami. Zaznacza, iż w tym czasie popularny był pogląd, że dwadzieścia pięć lat po wojnie nadeszła chwila na porozumienie między dwoma narodami. Niestety, jak czytamy, po czterech latach od tych wydarzeń nie osiągnięto takiego porozumienia, a obie strony obrzucają się oskarżeniami. Taka sytuacja ma miejsce, gdyż usiłuje się czynić ludzi przedmiotem handlu dla korzyści państwowych lub prestiżu politycznego. Autor wysuwa tezę: „gdyby Polska dotrzymała swoich obietnic związanych z układem z roku 1970, oraz z obietnicami ministra Olszowskiego i udzieliła zgody na wyjazd 50 tys. Niem-

<sup>12</sup> Die üblen Folgen der Brandt-Politik, Das Ostpreussenblatt, 1975, nr 36, s. 1.

<sup>13</sup> Warschau gefährdet Versöhnung, Das Ostpreussenblatt, 1975, nr 1, s. 2.



*ców, uniknęłyby dziś wielu trudności i problemów*". Warszawa nie musiałaby dziś starać się o kredyt w wysokości 1 mld marek, lecz na pewno mogłaby liczyć na większą dodatkową pomoc. Autor artykułu narzeka, że Polska traktuje porozumienie, do którego dążą Niemcy, jako swoisty handel wymienny i nie ma dla niego zrozumienia. Najbardziej tracą na takim stanie rzeczy Niemcy pozostający jeszcze w Polsce, których liczba wynosi 280 tys. osób. Według autora, w Warszawie uważa się sprawę wyjazdów tych osób za zamkniętą, przy czym jednocześnie nie tylko oczekiwane, ale i wysuwane są żądania materialnych świadczeń ze strony RFN. Opisane zachowanie Polski jest potwierdzeniem „powtarzającej się zarozumialości, która na przestrzeni dziejów przyniosła szkody obu narodom. Zrozumiał jest fakt, że taka droga nie przyniesie porozumienia”. W podsumowaniu możemy przeczytać, iż autor ma nadzieję, że Warszawa zrozumie ten fakt w porę.

Układ zawarty w Warszawie został poddany ostrej krytyce także w artykule pod tytułem *Pokój nie stał się pewniejszy*<sup>14</sup>. Biorąc pod uwagę układy zawarte z państwami bloku komunistycznego artykuł ostrzega, iż wbrew szerzonemu na zachodzie hasłu „Pokój stał się pewniejszy dzięki układom wschodnim” nie doszło do unormowania sytuacji pomiędzy dwoma blokami, a wręcz przeciwnie. Opierając się na twierdzeniach byłego sekretarza w ministerstwie obrony Güntera Wetzela, gazeta twierdzi, że układy wschodnie były swego rodzaju podstępem państw komunistycznych. Sam autor tej tezy po ratyfikacji układów zrezygnował z funkcji sekretarza w ramach protestu przeciwko prowadzonej polityce. Wskazywał na fakt, że układy zostały zawarte między stronami, z których jedna nie jest demokratyczna. Według Wetzela niebezpieczeństwo objawiało się w tym, iż państwo niemieckie, jako demokratyczne traktuje układy statycznie. Natomiast państwa komunistyczne podchodzą do układów dynamicznie, czyli interpretują je dowolnie na swoją korzyść. „Zachód chce rozwiązywać kwestie sporne w duchu utrzymania pokoju, natomiast Wschód traktuje układy jako instrument do osiągnięcia swoich coraz dalej idących celów”. Jednoznacznie polityka państw bloku komunistycznego została podsumowana w podtytule, gdzie jasno określono, iż układy służą do prowadzenia coraz dalej sięgającej polityki sowietyzacji. Tego typu artykuły pojawiające się w „Das Ostpreussenblatt” miały za zadanie wzbudzać strach w czytelnikach. Tworząc wizję wojny atomowej, stale zagrożonego pokoju oraz komunistów z państw bloku wschodniego gotowych do ataku na wolność Zachodu, redaktorzy gazety potęgowali obawy

<sup>14</sup> *Der Frieden ist nicht sicherer geworden*, Das Ostpreussenblatt, 1976, nr 30, s. 20.

w czytelnikach. Narzucając jednoznaczną interpretację układów wschodnich, tygodnik działał planowo i systematycznie na rzecz rozbudzenia konfliktu i spotęgowania strachu, jednocześnie tworząc złudzenie jedynej słusznej drogi, jaką on sam reprezentował.

Redakcja gazety chwyciła się każdej nadarzającej okazji, aby zdyskredytować układy zawierane z Polską. Wychwytywano każdą informację pojawiającą się na świecie, aby potwierdzić nieważność i błahość porozumień. Kilka z takich informacji przytoczono w artykule z 1 listopada 1975 roku pod tytułem *Niemieckie tereny wschodnie nie należą do Polski*<sup>15</sup>. „Według poglądu Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Prusy Wschodnie, Pomorze Wschodnie i Śląsk przeszły w posiadanie Polski niezgodnie z prawem międzynarodowym”. Do takich wniosków skłoniła redakcję pisma wypowiedź podsekretarza stanu USA przed podkomisją Kongresu. Następnie pismo z informacją do amerykańskiego naukowca, w którym stwierdzono, iż rząd angielski nawet w związku z polsko-niemieckim układem z 1970 roku nie uznaje linii Odry i Nysy za zachodnią granicę Polski. Trzecią informacją, którą przytoczono, była deklaracja amerykańskiego podsekretarza stanu: „USA czują się związane brzmieniem i duchem układów poczdamskich, które stwierdzają, iż niemieckie problemy terytorialne muszą zostać uregulowane w formalnym układzie pokojowym”. Na podstawie tych trzech starannie wyszukanych i wyselekcjonowanych informacji redakcja pisma potrafiła ukuć hasło mieszczące się w podtytule *Anglia i USA zaprzeczają uznaniu Ziemi Zachodnich*. Przytaczając dość mało istotne wypowiedzi, gazeta tworzyła wrażenie, iż cały świat, główne potęgi Zachodu, podzielają jej opinie. Czytelnik zasypywany tego typu informacjami mógł dojść do wniosku, że rzeczywiście układy zawarte w roku 1970 mają bardzo kruche podstawy międzynarodowe i kwestią czasu pozostaje utrzymanie się granicy polskiej na Odrze i Nysie zagwarantowanej układem warszawskim.

Zupełnie w innym duchu została napisana krótka notatka-zaproszenie *Niemiecka granica wschodnia*<sup>16</sup>. Ukazuje ona ciekawy proces pracy z młodzieżą, prowadzony przez środowisko związane z gazetą. Na seminarium poświęcone „Niemieckiemu Wschodowi” zostały zaproszone osoby w wieku 16 do 35 lat. Główne tematy dyskusji, to granice i miasto Gdańsk. Proponowane przez organizatorów (Wspólnotę Studentów Gdańsk-Prusy Wschodnie i Związek Studentów Polityki Wschodniej) tematy będą rozpatrywane z perspektywy historycznej, prawnej i politycznej. Jednak nie tematy czy sposób, w jaki będą omawiane,

<sup>15</sup> *Deutsche Ostgebiete sind nicht Polen*, Das Ostpreussenblatt, 1975, nr 44, s. 2.

<sup>16</sup> *Die deutsche Ostgrenze*, Das Ostpreussenblatt, 1976, nr 49, s. 20.

są najciekawsze. Aby zachęcić młodych ludzi do współpracy, Ziomkowie oferują uczestnikom bardzo atrakcyjne warunki finansowe. Każdy, kto zgłosi chęć udziału w trzydniowych obradach uiszcza składkę wynoszącą jedynie 30 marek, a koszty dojazdu są pokrywane przez organizatorów. Mimo tak wyteżonej pracy, nie udało się zdobyć nowych czytelników. Młodzież lat siedemdziesiątych w nikłym stopniu przejęła idee głoszone przez „Das Ostpreussenblatt”, czego najlepszym przykładem jest podawany na początku artykułu spadek nakładu gazety i utrata samodzielności, którą obserwujemy w dzisiejszych czasach.

Układ podpisany w Warszawie dla Polaków i Niemców kończył pewną epokę historyczną. Szczególnie pozytywnie został odebrany w Polsce, czego przykładem mogą być artykuły pojawiające się w polskiej prasie<sup>17</sup>. Nie było krytycznych wypowiedzi na jego temat, a opinia społeczna w pełni go poparła – oczywiście musimy pamiętać o braku wolności słowa i cenzurze. Nikt nie miał wątpliwości, że było to uregulowanie ostateczne i trwałe. W podobny sposób układ został odebrany w Niemczech. Jedyne prasa i środowiska wypędzonych podchodziły w inny sposób do tego wydarzenia.

Szczególny profil tygodnika oddaje dzisiejszemu czytelnikowi nastrój panujący w Niemczech w drugiej połowie lat siedemdziesiątych na prawej stronie sceny politycznej RFN. Wydarzenia tamtych lat były bardzo ważne dla środowiska „Das Ostpreussenblatt”, jednak traktowano je zupełnie inaczej niż w Polsce czy w większości w Niemczech. Układ warszawski, porozumienia z Helsinek i wszelkie próby pojednania polsko-niemieckiego, na łamach tygodnika były poddawane systematycznej i planowej krytyce. Starano się umniejszyć doniosłości tych wydarzeń. Porozumienie polsko-niemieckie nie otwierało dla wypędzonych nowego rozdziału w historii obu narodów, lecz było okazją do kolejnej krytyki i zwarcia szeregów w obronie swojej rewizjonistycznej doktryny.

---

<sup>17</sup> M. Tomala, *Patrząc na Niemcy. Od wrogości do porozumienia*, Warszawa 1997, s. 275–282.

---

**THE AGREEMENTS BETWEEN THE PEOPLE'S REPUBLIC OF POLAND  
AND THE FEDERAL REPUBLIC OF GERMANY DURING THE 1970'S  
ON THE PAGES OF THE „DAS OSTPREUSSENBLATT”**

„Das Ostpreussenblatt” was the press organ of the Landsmanschaft Ostpreussen. The days of its splendor already passed, however it still exists as a part of the „Preussische Allgemeine Zeitung”. „Das Ostpreussenblatt” was established in 1950, and it held a strong position on the German publishing market. Interestingly, the first number of the newspaper came out in the amount of 60,000 copies. In the 70's it was occurring as a broadsheet newspaper and consisted of approximately 20 pages.

„Das Ostpreussenblatt” is commonly characterized as an ultra conservative newspaper. The current of the published articles, which have condemned all the agreements concerning boundary issues between Poland and the Bonn government and never stopped treating the Eastern Prussia as an integral part of Germany, coined the main rationale for such assumption.

This specific point of view presented by the newspaper provides today's researcher with a good overview on the atmosphere, which dominated among the German right-wing section of the political system during the second half of the 70's. Article presents the attitude of the editors and readers of the newspaper towards the mentioned earlier agreements. Agreements themselves, without any doubt, may be regarded as a considerable breakthrough in mutual relationships between the two countries. Furthermore they contributed to the opening of a new chart in the both countries' respective foreign policies. They also marked the end of a certain epoch in Poland. However were the German perceptions, especially among those connected to the „Das Ostpreussenblatt”, somewhat similar to the ones mentioned above?

Due to answering this question, the article presents the attitude of the editors and readers of the „Das Ostpreussenblatt”. The events of the 70's were unarguably important for the newspaper's environment. However they were perceived completely differently than in Poland, or by the German left-winger section of the political system. Interestingly the agreements were subject to constant and planned critique on the pages of the newspaper. Their stipulations and results were constantly underestimated and revised and they were said not to be able to be considered as a point of departure for establishing a new chapter of mutual relations in the perceptions of the German displaced people. The agreement was taken an advantage of in the negative sense and therefore created a new wave of criticism. It also led to the tightening of the community of the defenders of the German revisionism.